Opłacono gotówką | Cena zł. 10

PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZY

Rok II. | Kraków, 1 września 1946 | Nr. 17

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych

Warunek niezbędny: uregulowanie stosunków własnościowych

Nie jest bynajmniej rzeczą przypadkową, że podstawowe problemy Ziem Odzyskanych są tak częstym przedmiotem dyskusji. Każdy, ktokolwiek żyje i tkwi w nowej rzeczywistości polskiej, musi z najwyższym zainteresowaniem śledzić te problemy, które zadecydują o ostatecznym zespoleniu jednej trzeciej części naszego terytorium państwowego jaką stanowią Ziemie Odzyskane, ze starym krajem, w jedną organiczną i nierozerwalną całość polityczną, kulturalną i gospodarczą.

PROBLEM ZASIEDLENIA I PROBLEM ZAGOSPODAROWANIA

Celem naszym jest spolszczenie Ziem Odzyskanych — i temu celowi służy akcja osiedleńcza, nierozdzielnie związana z procesem zagospodarowania Ziem Odzyskanych. Osadnik na Ziemiach Odzyskanych nie może być traktowany w oderwaniu od swych funkcji gospodarczych, od miejsca, jakie w konkretnej społeczności miejskiej lub wiejskiej — a przez nią w gospodarstwie narodowym — zajmie. Osadnictwo, któremu nie towarzyszyłoby wchodzenie osadnika w procesy gospodarcze, byłoby osadnictwem niezdrowym. Co więcej — nie nosiłoby ono znamion trwałości.

Zrozumiałe się staje wobec powyższego, dlaczego zarówno interes osadnictwa, jak też i interes zagospodarowania Ziem Odzyskanych wymagają wspólnie regulacji w szeregu podstawowych zagadnień, stwarzających ogólne warunki dla pomyślnego przebiegu akcji osiedleńczej i gospodarczej stabilizacji stosunków.

PRAWO WŁASNOŚCI

Na czoło wysuwa się też sprawa uregulowania na Ziemiach Odzyskanych stosunków własnościowych.

Wiadomo powszechnie, że płynność stosunków w tym zakresie przyczynia się w bardzo poważnej mierze do utrudnienia normalizacji warunków życiowych na Ziemiach Odzyskanych.

Całość mienia poniemieckiego na Ziemiach Odzyskanych znalazła się na mocy odpowiednich norm prawnych w rękach Państwa i tym samym w rękach Państwa znalazł się klucz sytuacji. Państwo musiało zadecydować, jaką strukturę własności ukształtować chce na Ziemiach Odzyskanych i w jaki sposób będzie ją realizować.

W pierwszym rzędzie doczekał się rozwiązania problem własności rolniczej. W tych dniach uchwalony został przez Radę Ministrów dekret, regulujący zagadnienie ustroju rolnego i własności mienia rolniczego na Ziemiach Odzyskanych, tworząc w ten sposób trwałą podstawę dla osadnictwa wiejskiego. Dekret ten wejdzie w życie natychmiast po zatwierdzeniu go przez Prezydium KRN.

Obecnie jest już najwyższy czas, by nastąpiła regulacja zagadnienia własności w odniesieniu do majątku nierolniczego.

W związku z dobiegającymi obecnie końca pracami nad dekretem, które mają uregulować zasadniczo sprawę własności nierolniczej na Ziemiach Odzyskanych, warto zastanowić się na tym miejscu nad podstawowymi elementami, jakie w związku z tym się nasuwają.

MODEL GOSPODARCZY, PAŃSTWO SPÓŁDZIELCZOŚĆ, INICJATYWA PRYWATNA

Jak wyżej wspomniano, cały majątek na Ziemiach Odzyskanych znalazł się w rękach Państwa i trzeba przede wszystkim ustalić, jaką strukturę społeczno-gospodarczą chce Państwo na Ziemiach Odzyskanych realizować.

Punktem wyjścia musi tu być uświadomienie sobie tego, że Ziemie Odzyskane mają w wyniku intensywnych procesów unifikacyjnych stać się jak najszybciej częścią polskiego gospodarstwa narodowego, częścią organicznie w to gospodarstwo wrośniętą. Tym samym zaś nie mogą Ziemie Odzyskane w swych zasadniczych liniach strukturalnych odbiegać od tych form ustroju ekonomicznego, który obecnie realizowany jest konsekwentnie w całym kraju.

Przyjęcie tej podstawowej zasady przesądza zatem oparcie przyszłego ustroju gospodarczego Ziem Odzyskanych na trzech zasadniczych czynnikach, podobnie jak to jest w całej Polsce: na czynniku państwowym, spółdzielczym i inicjatywie prywatnej.

Państwo — obecny właściciel całego majątku, nie chce być na Ziemiach Odzyskanych jedynym podmiotem gospodarującym, chce widzieć obok siebie silnie rozwiniętą spółdzielczość i zdrową inicjatywę prywatną. Zadania, jakie mamy do spełnienia na Ziemiach Odzyskanych są tak wielkie, że tylko wspólny i zgodny wysiłek wszystkich czynników, powołanych do pracy nad zagospodarowaniem Ziem Odzyskanych może dać w efekcie pomyślne rozwiązanie.

SEKTOR PAŃSTWOWY

Jest rzeczą zrozumiałą, że w rękach Państwa pozostanie również i na Ziemiach Odzyskanych to wszystko, co ma zasadnicze, kluczowe znaczenie dla gospodarstwa narodowego. W szczególności Państwo pozostanie i nadal na Ziemiach Odzyskanych właścicielem przedsiębiorstw, które ustawa z dn. 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej wymienia w art. 3.

Podobnie też być powinno w stosunku do wszystkich obiektów majątkowych, które uznane zostaną za niezbędne dla celów administracji państwowej lub samorządowej albo dla celów użyteczności publicznej.

Jeżeli idzie o samorząd i inne instytucje prawa publicznego, to przejmują one na zasadzie dekretu z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, majątek analogicznych b. instytucji niemieckich w drodze sukcesji — z samego pra-

wa. Niezależnie od tego Państwo może przekazywać samorządowi niektóre przedsiębiorstwa.

SEKTOR SPÓŁDZIELCZY

Rola i znaczenie ruchu spółdzielczego w Polsce współczesnej zostały ugruntowane obecnie w takim stopniu, że tym samym również rola i znaczenie spółdzielczości w ustroju gospodarczym Ziem Odzyskanych uznać należy za przesądzone. Spółdzielczość musi być jednym z najistotniejszych elementów zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Państwo powinno niewątpliwie w szerokiej mierze przekazać spółdzielczości przedsiębiorstwa na Ziemiach Odzyskanych.

Spółdzielczość z całą pewnością nabędzie również szereg przedsiębiorstw, znajdujących się obecnie w rękach Państwa, jako mienie poniemieckie.

Perspektywy rozwojowe spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych opierają się zatem na realnych możliwościach.

Szczególną uwagę należy poświęcić spółdzielczości mieszkaniowej różnych typów, która będzie miała specjalne zadania do spełnienia na terenie Ziem Odzyskanych.

Wielkie czynszowe nieruchomości mieszkalne na Ziemiach Odzyskanych nie pozostaną zasadniczo na stałe własnością Państwa. Również i zainteresowanie samorządu obiektami majątkowymi tego typu może być zjawiskiem przejściowym. Dlatego też rola spółdzielni mieszkaniowych będzie bardzo poważna. Zasadnicza wszakże tendencja Państwa to zapobieganie rozpowszechnianiu się typu wielkiego „kamienicznika" i proces nadawania, względnie sprzedawania poszczególnych mieszkań na własność w pierwszym rzędzie ludziom pracy, wymagać będzie form organizacyjnych, jakie stworzyć musi spółdzielczość mieszkaniowa.

SEKTOR PRYWATNY

Byłoby błędem z punktu widzenia przyszłości gospodarczej Ziem Odzyskanych nie doceniać roli, jaką może odegrać inicjatywa prywatna. Państwo oczekuje od inicjatywy prywatnej właśnie wykazania żywotności i swoich wielkich możliwości na Ziemiach Odzyskanych.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych w planie gospodarczym Państwa jest jednym z zasadniczych celów i dlatego też inicjatywa prywatna, przyczyniająca się do realizacji tego celu pomocna będzie w wykonaniu państw. planu gospodarczego. Z tego tytułu zdrowa inicjatywa pryw. na Ziemiach Odzyskanych zasługuje na specjalne do niej podejście, będące konsekwencją pozytywnej oceny jej działalności, zgodnej z państwowym planem gospodarczym.

Stabilizacja stosunków własnościowych stworzy niewątpliwie zdrowsze podstawy dla inicjatywy prywatnej na Ziemiach Odzyskanych, niż to było dotychczas. Szereg niedociągnięć i niepokojących zjawisk, jakie dawały się we znaki życiu gospodarczemu na Ziemiach Odzyskanych, powinien w związku z uregulowaniem prawa własności zniknąć — a w każdym razie wydatnie zmniejszyć się.

Regulacja prawna powinna w jak najszybszym czasie usunąć stan niepewności i płynności, jaki się wytworzył na Ziemiach Odzyskanych. Przede wszystkim osadnik powinien wiedzieć, co i na jakich warunkach nabywa na własność oraz jakie są jego prawa i obowiązki z tego tytułu. Bowiem tak, jak podstawą wszelkiej planowej działalności gospodarczej musi być znajomość pewnej liczby elementów stałych, tak też podstawą zdrowej inicjatywy prywatnej może być tylko jasna sytuacja w zakresie prawa własności.

NADANIE BEZPŁATNE I SPRZEDAŻ

Przekazywanie obiektów majątkowych przez Państwo na rzecz inicjatywy prywatnej następować może w drodze:

1) nadania bezpłatnego,
2) sprzedaży.

Nadanie bezpłatne przysługuje repatriantom, którzy w związku ze zmianą granic utracili majątek nieruchomy zagranicą oraz reemigrantom, jeżeli na skutek zobowiązań Państwa posiadają prawo do otrzymania odszkodowania za majątek, pozostawiony poza granicami Państwa.

Sprzedaż obiektów majątkowych uwarunkowana jest przede wszystkim koniecznymi kwalifikacjami zawodowymi. Niektórym kategoriom reflektantów na kupno powinno przysługiwać pierwszeństwo przed innymi nabywcami (oczywiście — przy równych kwalifikacjach zawodowych). Mamy tu na myśli w pierwszym rzędzie osoby dotychczas administrujące dany obiekt, repatriantów, zdemobilizowanych żołnierzy, członków związków b. więźniów politycznych oraz uczestników walk podziemnych itp. Warunki sprzedaży powinny być zróżniczkowane w zależności od obiektu, terenu, osoby nabywcy itd.

Obok nadania bezpłatnego i sprzedaży, będących formami przekazania majątku przez Państwo, którym towarzyszy przeniesienie tytułem własności na nabywcę, należy przewidywać również dzierżawę, jako jeden z dodatkowych elementów zagospodarowania.

OGRANICZENIA PRAWA WŁASNOŚCI

Zgodnie z ewolucją, jaką przechodzi instytucja własności na Ziemiach Odzyskanych, ograniczenia te mają charakter przejściowy i celem ich jest zapobieganie aktom, które przekreśliłyby intencje Państwa, które były miarodajne przy regulacji trybu przekazania obiektów wyjątkowych inicjatywie prywatnej.

W odniesieniu do majątków nieruchomych i przedsiebiorstw powinna obowiązywać zasada ich niezbywalności (bez zezwolenia) w ciągu co najmniej lat dwóch.

Specjalne przepisy karne powinny odnosić się do osób, opuszczających przekazany im majątek, nie oddawszy go właściwej władzy oraz do osób, dopuszczających się umyślnej dewastacji przekazanego im obiektu.

ZAGADNIENIA FINANSOWE

Przekazanie nierolniczego majątku na Ziemiach Odzyskanych jest, oczywiście, operacją finansową o bardzo dużym zasięgu. Nie będziemy na tym miejscu wchodzić w szczegóły tego zagadnienia, które jakkolwiekbądź stanowi jednak odrębny i to bardzo obszerny temat. Niemniej jednak warto zaznaczyć, że środki, jakie Państwo ze sprzedaży majątku poniemieckiego na Ziemiach Odzyskanych uzyska, nie mogą być i nie będą zużytkowane poza ramami ogólnej polityki finansowej i rewestycyjnej Państwa.

Ziemie Odzyskane jako część składowa naszego organizmu gospodarczego powinny partycypować również i w ten sposób w ogólnopaństwowym planie gospodarczym. Bezsporna ta zasada może i musi być skoordynowana ze słuszną tendencją, by wpływy ze sprzedaży mienia przez Państwo na Ziemiach Odzyskanych w pewnej i to znacznej mierze zostały użyte na ożywienie i przyśpieszenie procesu zagospodarowania.

Tendencja ta zresztą posiada swoje znaczenie ogólnopaństwowe, nie jest ona wyrazem ciasnego regionalizmu, preferencji interesów z punktu widzenia czysto terytorialnego. Jesteśmy przecież w toku wielkiej przebudowy struktury gospodarczej Polski, zmierzamy wyraźnie w kierunku państwa przemysłowo-rolniczego.

Rola Ziem Odzyskanych w uprzemysłowieniu Państwa jest tak duża, że te wszystkie środki, które przeznaczone zostaną na zagospodarowanie tych ziem, przyspieszą równocześnie tę zasadniczą przemianę.

Możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że uregulowanie stosunków własnościowych oraz stworzenie pewnych podstaw finansowych — da w sumie właściwe warunki zagospodarowania Ziem Odzyskanych, ułatwiając z kolei w ten sposób istotną akcję osiedleńczą („Głos Ludu").

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

ROK I NR 2
1 września 1946

Brak fachowości w rzemiośle klęską społeczną

Nawiązuję do przemówienia wygłoszonego przez Profesora Akademii Handlu Zagranicznego w Gdyni, Tadeusza Ocioszyńskiego na plenarnym zebraniu Izby gdyńskiej. Powiedział on: „Wszyscy wyczuwamy i dostrzegamy niepokojącą niewspółmierność między potrzebami a możliwościami ich zaspokojenia. Chcemy i musimy dawać wiele, a mamy do rozdania tak mało".

Tak się już układa w czasach nowożytnych, że wielkie ruchy demokratyczne zjawiają się z reguły po okresach wojen i przewrotów. Na arenę dziejową występują wówczas masy ludowe nie tylko z żądaniem praw politycznych, ale i domagają się wyraźnego polepszenia swoich warunków materialnych. Masy chcą się lepiej odżywiać, ubierać i lepiej mieszkać. Na tym polega w głębszym zrozumieniu również problem naszej dzisiejszej demokracji: jest to demokratyzacja potrzeb politycznych, kulturalnych, gospodarczych, społecznych i wszelkich innych. A kraj nasz jest zniszczony, miliony ludzi ciągle jeszcze odbywa wędrówkę repatriacyjną i osiedleńczą, która tak bardzo opóźnia proces pokojowej stabilizacji stosunków gospodarczych. Wydajność pracy jest niska, naogół nie przekracza 50% przedwojennej, a jednak wszyscy wołają o większą ilość dóbr i usług i na tym tle, jak słusznie zaznacza prof. Ocioszyński, powstają kontrasty, które za wszelką cenę muszą być opanowane, „jeśli mamy żyć i rozwijać się w zdrową i wielką przyszłość".

Zasadniczym i podstawowym czynnikiem wzmożenia bogactwa narodu jest wiedza fachowa jego ludności. Ani gleba ani surowiec ani zapasy złota w skarbcu państwa nie mają tego znaczenia w gospodarczym rozwoju kraju, co umiejętności zawodowe jego mieszkańców. Naocznie możemy się o tym przekonać na Ziemiach Zachodnich, gdzie po Niemcach zostały, oczywiście tam, gdzie one ocalały, bardzo wartościowe urządzenia produkcyjne, ale napływająca ludność osadnicza, naogół o małym przygotowaniu zawodowym. nie umie jeszcze należycie z nich korzystać i wyniki gospodarcze na tych ziemiach są i długo jeszcze będą nikłe. Nawet gdyby nam dostarczono z bogatych krajów uprzemysłowionych najlepsze narzędzia pracy, niewiele zdziałamy, dopóki fachowość i sprawność zawodowa szerokich mas ludności będą stały u nas na tak niskim poziomie.

Musimy ze wstydem przyznać, że znaczenie i społeczna wartość wiedzy rzemieślniczej wzrosły w opinii naszego społeczeństwa w okresie okupacji niemieckiej, oczywiście w związku z potrzebami gospodarki wojennej. Nasza klasa inteligencji, wychowana w atmosferze romantycznej frazeologii literackiej, nie ceniła pracy fizycznej i zajęć związanych z rzemiosłem i fabryką. Ta właśnie klasa, która i dziś ton nadaje w życiu społecznym, jako spadkobierczyni ideałów poszlacheckich — wytworzyła nieżyczliwy stosunek opinii do zawodów rzemieślniczych i fabrycznych. Któż inny ponosi odpowiedzialność za stan rzeczy, którego jesteśmy świadkami, że w gimnazjach trzeba tworzyć aż cztery równoległe klasy pierwsze, a równocześnie zamyka się klasy w szkołach rzemieślniczych, z powodu braku kandydatów? Że czyta się w prasie robotniczej narzekanie na to, iż nie ma książek z dziedziny wiedzy rzemieślniczej, nic prawie nie drukuje się z tego zakresu, a równocześnie wielkie i bogato zaopatrzone państwowe i społeczne przedsiębiorstwa wydawnicze zalewają kraj tomikami zbędnej poezji oraz tomami publikacji okolicznościowych? Pocóż nam tyle pism codziennych, czasopism literackich, artystycznych, politycznych, gdy jeszcze nie ma należycie postawionej prasy fachowej? „Primum vivere, deinde philosophari" (pomyślmy najpierw o życiu, a potem dopiero o filozofii) uczyli nas już starożytni Rzymianie! Brak nam najbardziej podstawowego elementu życia w nowoczesnym społeczeństwie, jakim jest fachowa wiedza, a w pierwszym rzędzie brak nam rozpowszechnionej wśród całego narodu wiedzy zawodowej: rzemieślniczej, technicznej i gospodarczej.

Rozumiał to wielki pisarz epoki pozytywizmu, Prus i w swoich pismach wzywał naród do zmiany w ustosunkowaniu się do pracy gospodarczej w jej różnych postaciach. Musimy nawiązać do tradycji naszych myślicieli z pięknego pozytywizmu i szerzyć kult pozytywnej pracy gospodarczej. Jak to uczynić? Zagadnienie to zbyt ważne, ażeby je można było rozwiązać w ramach jednego departamentu szkolnictwa zawodowego w Ministerstwie Oświaty. Zagadnieniem tym objęte są przecież nie tylko sprawy szkół zawodowych, ale i wydawnictw rzemieślniczych i gospodarczych, prasy fachowej, sieci muzeów rzemieślniczo-przemysłowych oraz tych wszystkich nowoczesnych środków, którymi górują nad nami kraje gospodarczo wysoko rozwinięte.

Jeśli chodzi o ten punkt jesteśmy — ogólnie biorąc — w analogicznej sytuacji, w jakiej znalazła się Francja po pierwszej wojnie światowej. 1/3 Francji była wówczas zupełnie zniszczona przez okupację niemiecką, znikły z powierzchni ziemi fabryki, a szczególnie warsztaty, okręgi przemysłowe wyludniły się, a ze sprawozdań oficjalnych dowiedziano się, że na pół miliona Francuzów, wziętych do niewoli, 400.000 nie uczyło się żadnego zawodu. Francja ocknęła się szybko i pomyślała poważnie o oświacie zawodowej. Już w lipcu 1919 r. wyszła ustawa, która w artykule pierwszym zawiera postanowienie, że „każdego roku Minister Oświaty jest obowiązany składać Prezydentowi Państwa raport o sytuacji w szkolnictwie zawodowym".

W kilka lat potem wobec wielkiej rozbudowy licznych ośrodków kształcenia zawodowego, utworzono przy Ministerstwie Oświaty specjalny posekretariat stanu dla szkolenia zawodowego i w nim koncentrowały się sprawy, dotyczące szkolnictwa technicznego, rzemieślniczego wraz z egzaminami czeladniczymi, opieką nad młodzieżą terminatorską, bursami, stypendiami td. W Paryżu powstała Naczelna Rada Szkolenia technicznego, sześciu generalnych inspektorów ministerstwa wizytowało wszystkie szkoły i kursy, powstał nawet w Parlamencie osobny klub poselski dla szkolnictwa zawodowego.

W naszej powojennej rzeczywistości sprawa szkolenia zawodowego szerokich rzesz ludności nie zajęła jeszcze tego miejsca, jakie powinna by zająć z uwagi na wiekowe zaniedbanie tak podstawowej dla społeczeństwa funkcji życiowej, jaką jest umiejętność sprawnej i fachowo wykonanej roboty.

Oświata w rzemiośle

Jednym z najważniejszych wysuwających się na naczelne miejsce problemów, jest bezsprzecznie problem szkolnictwa zawodowego. Ogrom zniszczeń dokonanych w czasie ostatniej wojny muszą odbudować ręce ludzkie. Ręce te muszą być rękami wykwalifikowanymi. Rąk tych jest brak. W stosunku do ilości przedwojennej ilość rąk tych zmalała dwukrotnie. Jest to jeden z najbardziej poważnych ciosów, jaki otrzymaliśmy z nienawistnych rąk okupanta. Ta znikoma ilość rąk wykwilifikowanych w stosunku do potrzeb dzisiejszych jest troską wszystkich, miłujących Ojczyznę Polaków. Należy wyszkolić koniecznie dostateczne zastępy fachowców; problem zatem szkolenia zawodowego jest naczelnym zadaniem w dziele odbudowy.

Pomocnym niezmiernie w tym rzucie oka na najbliższą przyszłość, naświetlającym nam, przynajmniej w głównych zarysach to zagadnienie, przeważnie z punktu widzenia sfer oświatowych — okaże nam się: a) dekret Rady Ministrów z dnia 29 września 1945 r., ustalający tygodniowo liczbę godzin nauki w szkole dokształcającej zawodowej na 18-cie, b) instrukcja Ministerstwa Oświaty z dnia 30 września 1945 r. w sprawie publicznych szkół dokształcających zawodowych na rok szkolny 1945/46, c) projekt dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego, d) projekt dekretu o organizacji, zakładaniu i utrzymywaniu obowiązkowych średnich szkół zawodowych, e) zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 20 maja 1946 r. w sprawie organizacji roku szkolnego 1946/47. w szkolnictwie zawodowym.

Jeśli chodzi o głos rzemiosła w tej sprawie, to wypływa on: a) z referatów, wygłoszonych na Zjeździe przedstawicieli rzemiosła woj. Warszawskiego pod hasłem „Nauka i praca w rzemiośle", b) z prasy rzemieślniczej, jak „Przegląd Przemysłowo-Rzemieślniczy" Nr. 7 z ubiegłego roku, Nr-y 3 i 6 z b. r. i „Rzemieślnik Pomorski" Nr. 4 i 5 z b. r., c) z głosów dyskusji, podejmowanej na ten temat na zjazdach ogólnopolskich Izb Rzemieślniczych, zjazdach przedstawicieli rzemiosła poszczególnych województw i konferencji, odbywanych na zebraniach cechowych.

Wszystkie głosy te, to głosy troski o stan ilościowy i jakościowy naszych fachowców i naszej młodzieży, to głosy pozwalające czy przez dekrety i instrukcje, projekty dekretów, artykuły w prasie, przedstawić sobie mniej lub więcej wyraziście obrazy przyszłego ustroju szkolnictwa zawodowego.

Obraz ten ma dwa kontury niezupełnie się ze sobą pokrywające. Zarysowują się różnice w poglądach sfer nauczycielskich i rzemieślniczych.

Jak ma wyglądać reforma szkolnictwa zawodowego w/g głosów pierwszych, w/g których reforma już jest nawet w początkowej fazie realizacji?

Na wstępie należy zaznaczyć, że zmiana ustroju szkolnictwa w ogóle jest potraktowana pod kątem widzenia szkolnictwa zawodowego. Jak dalece władze szkolne poważnie traktują zagadnienie szkolnictwa zawodowego, wypływa to już z samego punktu wyjściowego ich do realizowania tych zagadnień. Prawa do pełnowartościowej nauki na koszt Państwa mają być udostępnione młodzieży, bez względu na jej pochodzenie i stan zamożności. Na szkolnictwo zawodowe spada bardzo poważny obowiązek. Ważne zadanie ma do spełnienia zatem i dotychczasowa szkoła dokształcająca zawodowa.

Z przeglądu instrukcji Min. Oświaty, wydanej dla nich a nam obrazującej zaszłą, częściowo już reformę wynika, że z uwagi na wyżej przytoczone względy, władze szkolne już w roku szkolnym 1945/46 zmieniają charakter tej szkoły na obowiązkową średnią publiczną szkołę zawodową. Szkoła ta ma uwzględniać w swym programie, obok kształcenia zawodowego, również i kształcenie ogólne w szerokim zakresie, tak, by młodzież po jej ukończeniu była przygotowana na przejście do studiów wyższych; w tym to właśnie celu dekret Rady Ministów z dnia 29 września (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 236), ustala tygodniową liczbę godzin nauki na 18-cie, powiększając tym samym dotychczasową liczbę godzim nauki obowiązującej w szkole dokształcającej dwukrotnie. Prócz 18 godzin nauki, przewiduje się dwie godziny tygodniowo przysposobienia wojskowego, oraz dwie godziny tygodniowo języka obcego nadobowiązkowego.

Szkoły dokształcające mają obowiązek prowadzić lekcje w godzinach dziennych. W żadnym wypadku nauka nie może zaczynać się później, jak o godz. 14-ej. Samorządy terytorialne mają obowiązek dostarczania szkołom dokształcającym nie tylko lokali na pomieszczenia szkoły, ale nawet mają obowiązek wyposażenia szkół w odpowiednie pomoce naukowe i urządzenia warsztatowe. Aby szkolnictwo dokształcające mogło sprostać swym zadaniom i przeprowadzić pełnowartościową naukę zawodu, Ministerstwo Oświaty apeluje o współpracę na tej drodze do Izb Rzemieślniczych, Izb Przemysłowo-Handlowych, Zjednoczeń Przemysłowych, Związków Rewizyjnych R. P. i Cechów, aby przyszły szkołom tym z pomocą. Widzi się celowość tworzenia szkół dokształcających fabrycznych, otwieranych przez większe fabryki, względnie przez zespół mniejszych fabryk tej samej branży. Do szkół dokształcających zawodowych obowiązana jest uczęszczać cała młodzież, gdziekolwikby nie była zatrudniona.

Szkoły dokształcające otrzymały instrukcję, aby dążyły do objęcia również młodzieży do lat ośmnastu, nigdzie na pracującej, a równocześnie nie uczęszczającej do żadnej szkoły typu zasadniczego, z tym jednak, aby uczeń w najbliższym czasie rozpoczął naukę zawodu. Szkoły dokształcające mogą być: męskie, żeńskie i koedukacyjne. Przyjmowani mogą być uczniowie po ukończeniu 7miu lub 6-ciu klas szkoły powszechnej. Dla uczni o niższym cenzusie utworzone zostną klasy przygotowawcze.

Zadaniem szkół dokształcających zawodowych jest udzielanie uczniowi wiadomości teoretycznych i praktycznych, zaznajomienie ze współczesnymi metodami pracy zawodowej, pogłębienie wiadomości otrzymywanych w zakładach pracy, podniesienie poziomu kulturalnego przez wykształcenie ogólne, a w działach rzemieślniczych — przygotowanie uczniów do egzaminu czeladniczego. Dla właściwego przeprowadzenia nauki zawodu, w przyszłości powstać powinna dla każdej grupy zawodowej oddzielna szkoła, wyposażona w warsztaty, narzędzia i wszelkie pomoce naukowe.

Zamiast otwierania w każdym mieście szkoły dokształcającej ze wszystkimi grupami zawodowymi, należy tworzyć szkoły oddzielne dla poszczególnych zawodów. Rozmieszczanie tych szkół dla różnych specjalności i promień ich działania winny opracować Kuratoria w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu, rzemiosła i handlu. W miejscowości, gdzie jedna szkoła dokształcająca zawodowa musi obsłużyć wszystkie zawody, należy dążyć do tworzenia w obrębie szkoły grup zawodowych, a nie zadawalać się kierunkiem ogólnym. Jeżeli szkoła nie rozporządza warsztatem dla poszczególnych zadowów, należy w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą i Instytutem Naukowo-Rzemieślniczym albo zorganizować dla tych uczniów naukę przedmiotów objętych punktem A (specjalne) przy wzorowym warsztacie pracy w danym mieście, albo też stworzyć na

terenie Kuratorium odpowiednio wyposażone ośrodki szkoleniowe do nauczenia zawodu (przy Instytutach Naukowo-Rzemieślniczych, Szkołach Zawodowych, fabrykach i t. p.), dokąd kierowanoby uczniów na naukę zawodu.

Przygotowuje się zarządzenia, na podstawie których unormowane będą szersze jak dotychczas uprawnienia szkół dokształcających zawodowych, zgodnie z dążeniem do przekształcenia tych szkół na publiczne średnie szkoły zawodowe. W szczególności uregulowana będzie możliwość przechodzenia zdolniejszej młodzieży tych szkół na wyższe poziomy kształcenia. W tym celu tworzone będą, albo przy niektórych szkołach dokształcających klasy czwarte, których zadaniem będzie ułatwienie zdolniejszej młodzieży przejścia do odpowiednich szkół typu licealnego, albo tworzone będą przy odpowiednich liceach klasy przygotowawcze dla młodzieży, przechodzącej z trzech klas szkół dokształcających zawodowych.

Brakowi sił nauczycielskich przewiduje się zaradzić zrównaniem praw nauczycieli szkół dokształcających zawodowych z prawami nauczycieli szkół zawodowych typu zasadniczego, oraz za wspólnym porozumieniem Kuratorium z przedstawicielami rzemiosła, przemysłu i handlu, nałożenie na najlepszych fachowców obowiązku nauczania w szkołach dokształcających zawodowych. Ilość szkół zamierza się przynajmniej podwoić.

To, co zostało powyżej w oparciu się o instrukcje Min. Oświaty wypowiedziane w odniesieniu do szkoły dokształcającej zawodowej, zostało już częściowo zrealizowane.

Reforma szkolnictwa postępuje dalej, jak wynika z ostatniego projektu dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego, który, aczkolwiek nie został jeszcze uchwalony, jednak stanowisko w nim zajęte należy uważać w przybliżeniu i to dużym, za stanowisko władz szkolnych w tej sprawie. Projekt ten przewiduje powszechne obowiązkowe kształcenie średnie dla młodzieży w wieku od 15—19 lat, które odbywa się w średnich szkołach zawodowych równolegle z nauką zawodu, pobieraną w zakładach pracy, czy gospodarstwie, lub we własnych warsztatach szkoleniowych, bądź w liceach zawodowych, bądź w liceach ogólnokształcących. Wszystkie te szkoły opierają się na 8-mio letniej szkole podstawowej. Państwo zapewni młodzieży możliwości osiągnięcia odpowiadających jej uzdolnieniom i zamiłowaniom kwalifikacji zawodowych. Program praktyczny nauki zawodu w zakładach pracy lub gospodarstwie, ustala Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Pracy i zainteresowanymi Ministrami.

Szkoły średnie zawodowe nadają swym absolwentom, po odbyciu przez nich ustalonej nauki zawodu, odpowiedni stopień kwalifikacji zawodowych. Podstawą uzyskania stopnia kwalifikacji zawodowej jest odbycie praktycznej nauki zawodu, lub praktyki zawodowej, oraz ukończenie średniej szkoły zawodowej odpowiedniego typu. Stopnie kwalifikacji zawodowych i nadawanie ich ma określać Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem zainteresowanych resortów. Średnie szkoły zawodowe przygotowujące w danym zawodzie do uzyskania pierwszego stopnia kwalifikacyjnego są jednolite pod względem programowym. Nauka w średnich szkołach zawodowych trwa 3 lub 4 lata, zależnie od zawodu. Ukończenie tych szkół, prócz praw do uzyskania kwalifikacji zawodowych, uprawnia do studiów wyższych, po dopełnieniu warunków, przepisanych przez rozporządzenie Ministra Oświaty, ewentualnie wstąpienie do 4 klasy odpowiednich liceów zawodowych, oraz do uczęszczania na specjalne kursy, czy szkoły zawodowe.

Młodzież, która przed ukończeniem wieku obowiązku szkolnego uzyskała 1-szy stopień kwalifikacji zawodowych, nie jest zwolniona z obowiązku szkolnego, którego dopełnienie określi specjalne zarządzenie Ministerstwa Oświaty.

Licea zawodowe są zróżnicowane pod względem typów programowych i czasu trwania nauki, zależnie od potrzeb zawodu. Czas nauki w liceach zawodowych trwa nie mniej od 4-ch lat. Ukończenie liceów zawodowych daje prawo do uzyskania odpowiedniego stopnia kwalifikacji zawodowych i uprawnia do studiów wyższych.

W tym samym kierunku i po tej wytycznej zmierza również projekt dekretu o organizacji i utrzymywaniu obowiązkowych średnich szkół zawodowych, które ściślej precyzuje zagadnienia wyżej poruszone. Z projektu tego wynika, że szkolenie w średnich szkołach zawodowych opiera się na powszechnym systemie poradnictwa zawodowego w związku z ustalonymi corocznie planami przygotowania kadr, zatwierdzonymi przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Uczniowie średnich szkół zawodowych zbiorowych poszczególnych zawodów, przesyłani będą na zasadach określonych rozporządzeniem Ministra Oświaty, do centralnych szkół o odpowiednim kierunku zawodowym (Centrala Wyszkolenia Zawodowego) dla przerobienia przedmiotów specjalnych i zawodowych. Centrale Wyszkolenia Zawodowego dla poszczególnych zawodów mają za zadanie zapewnienie młodzieży pełnowartościowego wykształcenia zawodowego, oraz zaznajomienia jej z nowoczesnym warsztatem pracy i nowymi jej metodami. Rozporządzenie Ministra Oświaty określi, dla poszczególnych zawodów, jaki okres czasu w każdej klasie, uczeń będzie spędzał w szkole centralnej, i o ile zmniejszy się przez to tygodniowy lub okresowy wymiar godzin w średniej szkole zbiorowej.

Młodzież, która nie uczęszczała do obowiązkowej średniej szkoły zawodowej, lub jej nie ukończyła z przyczyn uznanych przez państwowe władze szkolne za uzasadnione, może być dopuszczona do egzaminów dla eksternów. Młodzież upośledzona fizycznie, lub psychicznie, będzie podlegała innym zarządzeniom. Koszty zakładania i utrzymywania Publicznych Szkół Średnich Zawodowych są pokrywane przez Skarb Państwa, samorząd gospodarczy i zawodowy i inne instytucje gospodarcze, państwowe, samorządowe, społeczne i prywatne.

Wyposażenie Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w warsztaty, narzędzia, pomoce naukowe i biblioteki oraz koszty ich remontu i konserwacji obciążają zainteresowane resorty gospodarcze, państwowe, organy samorządu gospodarczego i zawodowego oraz inne instytucje gospodarcze państwowe, samorządowe, społeczne i prywatne wyłącznie w stosunku do szkół reprezentowanych przez nie zawodów.

Wszystko to, co zostało dotychczas wypowiedziane w sprawie szkolenia zawodowego, to obraz przyszłego szkolnictwa, widziany okiem sfer nauczycielskich i władz szkolnych. To stanowisko, zajęte przez ludzi, poważnie zastanawiających się nad warunkami, pragnących widzieć rozwój Państwa Polskiego na drodze odrodzenia, wypływającej z ducha prawdziwie i szczerze demokratycznego, ludzi, którzy mają długoletnie doświadczenie w dziedzinie pracy teoretyczno zawodowo kształceniowej.

Z tego dotychczasowego przeglądu przebija jednak dużo założeń teoretycznych, bez możliwości ich praktycznego przeprowadzenia. Nie zdziwi nikogo głos nauczyciela, publikowany w prasie zawodowej nauczycielskiej („Głos Nauczycielski" Nr. 5-ty z ubiegłego roku), domagający się powiększenia liczby godzin nauki w dzisiejszych szkołach dokształcających do 24 godzin tygodniowo. Należy uzgodnić go jednak z głosem instruktora, względnie mistrza, kształcącego ucznia praktycznie w zawodzie. Znane są nam głosy te z wypowiedzi na zjazdach wojewódzkich rzemiosła i z konferencji na te tematy przeprowadzanych. Tak, jak teoretycy troszczą się o stronę teoretyczną zawodu, tak nauczyciele praktycy —

mistrzowie troszczą się o stronę praktyczną zawodu. Głosy tych dwu ludzi wspólnie ze sobą uzgodnione mogą przynieść dopiero należyte rozwiązanie tej kwestii. Pozostaje jeszcze pytanie, na które powinniśmy sobie odpowiedzieć, czy Państwo jak i młodzież zyska na tym, czy straci, jeżeli będzie się usiłowało stosować jeden i ten sam program dla młodzieży, obierającej np. zawód rzemieślniczy i młodzieży, pragnącej poświęcić się studiom wyższym? Czy droga, po której ma iść w swej głównej fazie wykształcenie np. inżyniera, to droga szkolenia uprzednio rzemieślniczego? Czy to jest skierowanie zdolności ludzkiej i energii we właściwym kierunku? A następnie, czy droga wytyczona projektami przyczyni się do zrealizowania gwałtownych potrzeb, jakie w tej chwili odczuwamy, spowodowanych brakiem kadr wykwalifikowanych rzemieślników? Dziś i na najbliższe lata musimy szybko szkolić nowe kadry ludzi wykwalifikowanych. Musimy się wypowiedzieć, w jakich procentach rozdzielić czas na nauczanie teoretyczne i nauczanie praktyczne zawodu pod kątem widzenia celu, do jakiego dążyć mamy jeszcze wiele lat; braków bowiem nie wyrówna się w ciągu krótkiego okresu czasu.

Szkolenie zawodowe, zdaniem rzewiosła powinno pójść po dwu torach. Jedna droga — to w oparciu o ukończenie publicznej szkoły powszechnej, poprzez warsztat pracy i równolegle szkołę dokształcającą zawodową na stopniu średnim — do rzemiosła i innych zawodów ręcznych; druga droga — po ukończeniu takiejże samej szkoły powszechnej — do średniej szkoły zawodowej, która przysposabia młodzież do zawodów wyłącznie umysłowych. Na pierwszej drodze kładzie się największy nacisk na przedmioty praktyczne (szkolenie w warsztacie), na drugiej na przedmioty teoretyczne. — Praktycznie w tym wypadku kształcą warsztaty, urządzone przy tych szkołach, jedynie w granicach potrzeb do tego rodzaju studiów.

Pierwsza droga, poprzez szczeble kwalifikacji zawodowych, jak świadectwo czeladnicze, prowadzi do wyższych w swoim rodzaju studiów, przeprowadzanych przez Instytuty Naukowo Rzemieślnicze i ich oddziały, gdzie wszechstronnie teoretycznie poza warsztatem pracy i pokazowym warsztacie Instytutu, zawód swój się studiuje. Po ukończeniu trzechletnich studiów, otrzymuje się dyplom mistrza w zawodzie cząstkowym, po którym mistrz cząstkowego zawodu, jaki jest przewidziany nowym projektem listy rzemiosł, otrzymuje po następnych dwóch latach dyplom mistrza pełnego zawodu.

Druga droga poprzez średnią szkołę zawodową, po ukończeniu której otrzymuje się stopień kwalifikacyjny — dyplom technika — prowadzi do wyższej uczelni, po ukończeniu której otrzymuje się ostatni na tej drodze stopień kwalifikacyjny — dyplom inżyniera.

Powszechność i przymusowość w tym projekcie jest stosowana na pierwszym szczeblu nauczania, tj. w szkole powszechnej do ukończenia lat 15-tu. Na drugim szczeblu jest ona utrzymana tylko w stopniu, uzależniającym zdobycie dowodów kwalifikacyjnych.

Pierwsza droga podlega kompetencjom Ministerstwa Przemysłu w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty. Druga droga podlega Ministerstwu Oświaty w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu. Ustalenie tej kompetencji jest ważną rzeczą, z uwagi na konsekwencje stąd wypływające. Według tego projektu wytyczone dwie drogi, każda zmierzająca w swoim kierunku, nie marnuje czasu, ani energii; każda z nich prowadzi do zamierzonego celu, daje możność zdobywania wyższych studiów i wyższych dowodów kwalifikacyjnych, niczym nieskrępowana, gdyż wnioski Poradnictwa Zawodowego, wystawiane w ostatnim roku nauczania w szkole powszechnej będą niewiążącym wskazaniem dla decydujących się obrać jedną z dwu projektem wytyczonych dróg.

Projektem tym rozwiązane zostanie zagadnienie ilości uczniów rzemieślniczych, których brak w tej chwili dotkliwie w rzemiośle się odczuwa. A Państwu zależy w dobie obecnej na dużej ilości garnącej się do zawodów rzemieślniczych — młodzieży. Ponieważ droga w rzemiośle do większych zarobków i samodzielności będzie i szybsza i krótsza, przeto można liczyć na wybranie jej przez większą ilość osób. Nie będzie ona odstraszająca dla młodzieży, gdyż poziom zarówno średnich szkół dokształcających zawodowych, jak i poziom średnich szkół zawodowych, a to przede wszystkim dla elementu ludzkiego, który po ukończeniu jednej i tej samej publicznej szkoły powszechnej, rozdzieli się w równorzędnych kierunkach — będzie jednakowy. Młodzież musi być we wszystkich szkołach jednakowo traktowana. Uczeń rzemieślniczy jest takim samym uczniem ,jak każdy inny.

Skoro Państwu zależy na znacznej ilości rzemieślników, należy stworzyć odpowiednie po temu warunki. Ogromnie dużemu odsetkowi bezrobotnej młodzieży wiejskiej należy odpowiednio udostępnić naukę rzemiosła. Założona przy każdej szkole dokształcającej i Instytucie Naukowo-Rzemieślniczym bursa umożliwi naukę rzemiosła niezamożnej młodzieży robotniczej i wiejskiej. Dobrze urządzone bursy przy wspólnych wysiłkach władz państwowych, samorządów terytorialnych i gospodarczych z rzemieślniczym na czele, bursy z odpowiednio wyposażonymi świetlicami, będą również zachętą do obrania drogi kształcenia się w rzemiośle. Władze oświatowe zechcą również przyznać rzemiosłu słuszność, że nie popiera metody szkolenia rzemieślnika w takich zakładach naukowych, jakimi były dawne gimnazja rzemieślnicze, gdyż one, jak nas doświadczenie lat poprzednich nauczyło, przygotowywały ludzi do wszystkich dziedzin pracy, tylko nie do rzemiosła w całym tego słowa znaczeniu.

Zobrazowawszy pokrótce zagadnienie szkolenia zawodowego, z uwzględnieniem przeważnie rzemiosła, niech mi na zakończenie wolno będzie w konkluzji przytoczyć słowa, zacytowane przez Naczelnika Wydziału Szkolnictwa Zawodowego K. O. S. Warszawskiego inż. Jerzego Witkowskiego na zjeździe przedstawicieli rzemiosła woj. Warszawskiego — za słynnym pedagogiem Kerszensteinerem, że „*Nauka u mistrza, lub w przedsiębiorstwie jest fachowo najlepszą, pedagogicznie — najsłuszniejszą, gospodarczo — najtańszą, społecznie — najwydatniejszą formą kształcenia i wychowania zawodowego*".

(Streszczenie referatu, wygłoszonego na Kongresie Rzemiosła w Bydgoszczy przez przedstawiciela Izby Rzemieślniczej w Lublinie).

SZKOLENIE GARBARZY

W gmachu Polskich Zakładów Garbarskich zorganizowało Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego specjalne kursy czeladnicze dla garbarzy. Kurs trwał 4 miesiące a program obejmował następujące przedmioty: garbarstwo chromowe, garbarstwo roślinne, chemia ogólna, maszynoznawstwo, rachunkowość i administracja, wychowanie społeczne, pomoc w nagłych wypadkach.

Egzamin końcowy złożyło 20 słuchaczy. Kierownikiem naukowym kursu był doświadczony fachowiec garbarski Dąbski. Absolwenci kursu mają prawo przejść na wyższy stopień nauczania, a więc do Liceum Garbarskiego. Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego projektuje utworzenie Wyższego Studium Garbarskiego przy Politechnice.

FABRYKA STOLARSKA HORNY W CIESZYNIE JAKO LICEUM STOLARSKIE

Z inicjatywy Wydziału Szkolenia kadr przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Drzewnego fabryka stolarska Horny w Cieszynie została przekształcona na zakład szkolenia o charakterze liceum stolarskiego. Uczęszcza do niego 50 praktykantów fabryk drzewnych, którzy przygotowują się do objęcia stanowisk kierowniczych w różnych działach fabryk stolarskich. Program nauki obejmuje szereg fachowych przedmiotów jak fabrykację mebli, zabawek, galanterii drewnianej, stolarszczyzny budowlanej itd.

Koledzy Rzemieślnicy!

W dniu 25 lipca 1946 r. — z inicjatywy Kolegów Rzemieślników — członków Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie powstało „Koło Rzemieślnicze Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie" wraz z 21 sekcjami zawodowymi, którego czasowym lokalem aż do uzyskania własnego — jest lokal Izby Rzemieślniczej w Warszawie. Kolega inż. Cz. Sterniński załatwia formalności związane z przystąpieniem do Koła.

Koło Rzemieślnicze Stronnictwa Demokratycznego będzie reprezentować wobec władz państwowych i organizacyj politycznych wszelkie sprawy rzemiosła, jako najliczniejszej grupy inicjatywy prywatnej w trzecim sektorze gospodarczym Państwa, jak również czynić będzie starania o jak najliczniejszy udział swych członków w charakterze posłów Rady Narodowej m. st. Warszawy oraz o obsadzenie stanowiska wiceministra dla spraw inicjatywy prywatnej w Ministerstwie Przemysłu, z grona Koła Rzemieślniczego Stronnictwa Demokratycznego.

Prezydium Koła Rzemieślniczego stanowią:

Prezes Stanisław Cretti, Starszy Cechu Rzem. Budowalnych i prezes zarządu Centrali Instytutów Nauk Rzem. R. P., wiceprezesi: Ignacy Banaszkiewicz, Podstarszy Cechu Piekarzy m. st. Warszawy, Bronisław Chmielewski, Starszy Cechu Cukierników m. st. Warszawy, inż. Czesław Sterniński, Budowniczy, A. W. Zabęski, Naczelnik Wydz. Dep. Przemysłu Miejscowego, Min. Przemysłu. Sekretarze: Opiłowski Karol, Podstarszy Cechu Fryzjerów, Lesiński Marian, członek Cechu Metalowego.

Członkowie Prezydium jako przewodniczący poszczególnych Sekcyj Zawodowych: Wernik Edward, Starszy Cechu Tapicerów i Powroźników, Żochowski Piotr, Podstarszy Cechu Krawców, Członek Zarządu Izby Rzem. w Warszawie, Chmielewski Bronisław, Starszy Cechu Cukierników i Piernik., Pomianowski Karol, Podstarszy Cechu, Banaszkiewicz Ignacy, Podstarszy Cechu Piekarzy, inż. Lipiński Stanisław, pełnomocnik Izby Rzem. w Płocku, Pudełko Franciszek, Instruktor Krawiecki w Inst. Ociemniałych, Traut Władysław, członek Cechu Metalowców, Ulicki Stefan, członek Cechu Elektryków, Brudzyński Feliks, Starszy Cechu Fryzjerów i Perukarzy, Opiłowski Karol, Podstarszy Cechu Fryzjerów i Perukarzy, Milewski Jan, Starszy Cechu Farbiarzy i Cem. Czyszczenia, Kucicki Władysław, Członek Cechu Stolarzy, Kościański Bolesław, Sekretarz Cechu Stolarzy, Lesiński Marian, Członek Cechu Metalowców, inż. Sterniński Czesław, A. Zabęski — Naczelnik Wydz. Dep. Przemysłu Miejscowego.

Wzorem Koła Rzemieślniczego Stronnictwa Demokratycznego w m. st. Warszawie powstają także Koła Rzemieślnicze we wszystkich województwach i powiatach. Z delegatów powiatowych Kół Rzemieślniczych powstają wojewódzkie Rady Kół Rzemieślniczych Str. Dem. Z delegatów Woj. Rad Kół Rzem. powstaje Naczelna Rada Kół Rzem. Stron. Dem. z siedzibą w m. st. Warszawie.

Ukonstytuowanie się Naczelnej Rady przewidziane jest na m. wrzesień br. W dobrze zrozumianym interesie stanu średniego — rzemiosła w odrodzonej Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązkiem naszym jest być rzecznikami naszych interesów i potrzeb gospodarczych, tym bardziej, że ze wszystkich stronnictw politycznych jedynie Stronnictwo Demokratyczne na czele z jego Prezesem ob. Wincentym Rzymowskim, min. Spraw Zagranicznych, od roku zajęło stanowisko pozytywne w stosunku do stanu istotnego rzemiosła i inicjatywy prywatnej. Lecz aby to stanowisko Stronnictwa Demokratycznego było realne, musi się ono oprzeć na naszej współpracy i współdziałaniu najliczniejszych rzesz Kolegów Mistrzów i wszystkich rzemiosł na terenie Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

W odbudowie naszego Państwa musimy wziąć udział bez wyjątku wszyscy. W odbudowie życia gospodarczego nie może nas zbraknąć. W prawidłowym ustanowieniu spraw rzemiosła jako najliczniejszej grupy inicjatywy prywatnej musimy wziąć udział gremialny — my rzemieślnicy, wszyscy bez wyjątku, w naszych Kołach i Sekcjach Rzemieślniczych Stronnictwa Demokratycznego.

Reprezentacja i obrona naszych spraw i interesów musi spocząć w naszych rękach. Musimy myśleć i działać inaczej niż to było dawniej. Wiemy, że interesy nasze nie były należycie reprezentowane, sprawy te bowiem nie spoczywały w rękach rzemieślników. Wiemy o tym, że będąc zaabsorbowani sprawami swoimi — interesowaliśmy się mało lub wcale sprawami rzemiosła jako całości. Dziś jednak szczególnie — najsłuszniejsze sprawy życia gospodarczego muszą być reprezentowane i bronione przez grupę polityczną na wszystkich odcinkach — dlatego należy ją powołać do życia i intensywnej działalności.

Najbliższą naszemu stanowi rzemieślniczemu grupą jest obecnie Stronnictwo Demokratyczne, sięgające swoją pracą ideową 75 lat wstecz.

Koledzy Rzemieślnicy! Wzywamy Was w imię przytoczonych faktów i motywów w tym okólniku:

1. Do zapisywania się na członków Stronnictwa Demokratycznego w powiatowych, wojewódzkich miastach i w m. st. Warszawie.
2. Do powoływania do życia Kół Rzemieślniczych i sekcji Stronnictwa Demokratycznego.
3. Do utrzymywania kontaktów pisemnych i osobistych z głównym Kołem Rzemieślniczym Stronnictwa Demokratycznego w Warszawie — (tymczasowy adres Zgoda 1).
4. Do przygotowania się na zjazd reprezentantów Kół Rzemieślniczych powiatowych i wojewódzkich, który odbędzie się w Warszawie w końcu września br.

Za Prezydium Koła Rzemieślniczego Stronnictwa Dem. m. st. Warszawy

Prezes: Cretti Stanisław

Wiceprezesi:

(Ignacy Banaszkiewicz)

(Bronisław Chmielewski)

(Cz. Sterniński)

(A. W. Zabęski)

Sekretarze Prezydium

(Opiłowski Karol)

(Lesiński Marian)

Cechy przymusowe czy wolne?

Na pytanie to padła już właściwie zasadnicza odpowiedź. I tak w reskrypcie P. K. W. N. z dnia 20. IX. 1944 r. przewidzianą została zasada przymusowości cechowej t. j. obowiązku należenia do Cechów wszystkich rzemieślników. Niezależnie od tego Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła w Bydgoszczy w myśl rezolucji komisji organizacyjnej Zjazdu zwrócił się do Władz o wprowadzenie do ustawy przemysłowej przepisu o przymusie należenia wszystkich rzemieślników do właściwych zawodowych organizacji cechowych a to, pod rygorem zakazu wykonywania rzemiosła.

Niemniej jednak ze względu na ważność tego zagadnienia dla rzemiosła warto rozpatrzyć te korzystne dla organizacji cechowych i życia rzemieślniczego momenty wypływające z przymusowości Cechów, dla których rzemiosło polskie od szeregu lat bo już od chwili wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowym rozpoczęło walkę o wprowadzenie przymusu cechowego a więc o odpowiednią zmianę przepisów tego prawa, które niestety nie uwzględniając słusznych życzeń rzemiosła nie przewidziało przymusu należenia do Cechów. Walkę o zrealizowanie tego postulatu prowadziło rzemiosło

aż do wybuchu wojny, nie doczekało się jednak jego uwzględnienia.

Wprowadzonej bowiem ustawą z dnia 8 sierpnia 1938 r. zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowym — alternatywnej przymusowości Cechów nie można żadną miarą uważać za spełnienie życzeń rzemiosła, czego najlepszym wyrazem był fakt, że odnośne przepisy tej ustawy nie weszły w życie, nie odpowiadały bowiem zupełnie interesom rzemiosła i nie mogły spełnić tych zamierzeń oraz przynieść tych korzyści, jakie rzemiosło z zasadą przymusu należenia ogółu rzemiosła do organizacji cechowych wiązało. Toteż przewidzianą, cytowanym wyżej reskryptem P. K. W. N., przymusowość cechową, przywitało rzemiosło z pełną nadzieją, że zostanie ona wprowadzoną w życie i wpłynie na rozwój Cechów dając im możność uaktywnienia działalności przewidzianej statutami cechowymi.

Bodajże najważniejszą korzystną stroną Cechów przymusowych to fakt, że z chwilą ich uruchomienia będzie wreszcie możliwą do uchwycenia liczba rzemieślników, wszyscy bowiem rzemieślnicy będą musieli należeć do właściwego (czy to branżowo czy też terytorialnie) Cechu. Z tą też dopiero chwilą będzie się można opierać na pewnych danych statystycznych, co dla gospodarki planowanej posiada zasadnicze znaczenie. Można z całą pewnością stwierdzić, że — właśnie z powodu braku przymusu cechowego — tak w Polsce przedwrześniowej nie było, jak też i obecnie nie ma osoby czy też instytucji, która mogłaby określić liczbę samoistnych rzemieślników i że wszelkie statystyki z zakresu rzemiosła nie odpowiadały i nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Nie trzeba chyba bliżej wyjaśniać, jakie ztąd trudności powstawały i powstają dla instytucji wykonywujących prace statystyczne oraz dla czynników rządowych, które na podstawie tych prac miały, względnie mają przeprowadzać swe zamierzenia, na nich budować odpowiednie plany o charakterze gospodarczym i przeprowadzić ich realizację.

Z ustawowym obowiązkiem należenia ogółu rzemiosła do Cechów — wiąże się sprawa ich wzmocnienia pod względem finansowym i umożliwienia im tym samym spełnienia zadań przewidzianych statutem a wymagających pewnych środków materialnych. Po pierwsze bowiem zwiększy się wydatnie ilość członków cechowych — a to przynajmniej o 50 proc. — powtóre Cechy przymusowe będą miały możność ściągania składek w drodze egzekucji administracyjnej, co niewątpliwie zwiększy poważnie dochody Cechów.

Wprowadzenie do obowiązującej ustawy przemysłowej przepisów o przymusie należenia wszystkich rzemieślników do organizacji cechowych położy wreszcie kres walce z nielegalnym rzemiosłem czyli t. zw. „fuszerstwem" względnie przynajmniej ją ułatwi. Rozróżnienie bowiem rzemieślnika od t. zw. „fuszera" nie będzie nastręczać żadnych trudności z uwagi na to, że pozostająca poza organizacją cechową osoba wykonywująca jakikolwiek zawód objęty listą rzemiosł nie będzie w rozumieniu ustawy rzemieślnikiem a jej warsztat — bez konieczności przeprowadzania dalszych dochodzeń będzie mógł uledz natychmiastowej likwidacji. Fakt ten, poza wszelkimi innymi korzyściami, wpłynie dodatnio na samopoczucie samoistnego rzemieślnika, mającego za sobą długie lata praktyki uczniowskiej i czeladniczej zakończonej odpowiednimi egzaminami, który obecnie — zamiast być chronionym przez prawo, jest raczej upośledzany w porównaniu z t. zw. „fuszerem" względnie rzemieślnikiem nienależącym do Cechu i niezarejestrowanym.

Zrzeszony bowiem i zarejestrowany rzemieślnik pozostaje w ewidencji Władz skarbowych, przemysłowych, Ubezpieczalni Społecznej, Inspektoratu Pracy itd i każda z tych instytucji trafia tylko do niego, podczas gdy większość osób niezrzeszonych w Cechach i niezarejestrowanych nieznaną jest organom powyższych Władz, unika płacenia podatków, ponoszenia świadczeń socjalnych oraz innych t. p. ciężarów. Można zatem powiedzieć, że wprowadzenie przymusu cechowego — to wprowadzenie pewnego rodzaju sprawiedliwości w traktowaniu wszystkich rzemieślników narówni o ile chodzi o ponoszenie ciężarów złączonych z prowadzeniem warsztatu pracy.

Nie od rzeczy będzie, gdy się wspomni, że tymsamym zwiększą się dochody Skarbu Państwa oraz innych instytucji, takich naprzykład jak Ubezpieczalnia Społeczna, z chwilą bowiem należenia wszystkich rzemieślników do Cechów, ogół rzemiosła podlegać będzie w związku z wykonywaniem zawodu równomiernym ciężarom a nie tylko ta jego część uspołeczniona i obywatelsko wyrobiona, która należała do Cechów bez jakiegokolwiek przymusu.

Wprowadzenie przymusu cechowego ułatwi — jak to już wyżej zaznaczono — likwidację nielegalnych warsztatów, odciąży zatem wydatnie te organa Władzy, które ustawowo powołane są do strzeżenia, by przepisy ustawy przemysłowej nie były przekraczane.

Cechy przymusowe posiadające podstawy materialne i wyposażone w pewne uprawnienia, mające za sobą wielowiekową tradycję i doświadczenie będą mogły łatwiej niż Cechy istniejące w obecnych formach organizacyjnych spełniać te liczne zadania przewidziane dla zakresu ich działalności, które tak dla rzemiosła jak i państwa są niezmiernej wagi. Wspomnieć tu należy choćby tylko o opiece nad uczniami i szkoleniu nowych kadr młodzieży rzemieślniczej, o spełnianiu zadań o charakterze gospodarczym (zakładanie spółdzielń, uruchamianie t. zw. zespołów pracy itp.), sprawach socjalnych itd.

Przedstawione wyżej — jedynie przykładowo korzyści związane z należeniem ogółu rzemiosła do organizacji cechowych, przemawiają za tym, aby wspomniany postulat rzemiosła o przymusie należenia wszystkich rzemieślników do cechów został co rychlej wprowadzony w życie.

Dr A. Hamerski

ZORGANIZOWANIE ZRZESZENIA OPTYKÓW R. P.

W Izbie Rzemieślniczej w Katowicach odbył się Zjazd Optyków R. P. przy udziale przedstawiciela Izby Rzem. mgr Purszkego, przedstawiciela Zarządu Miejskiego w Katowicach mgr Karkosza oraz 48 delegatów całego kraju. Na zjeździe utworzono Zrzeszenie Optyków R. P. z siedzibą w Katowicach, do którego mają prawo należeć wszyscy optycy-fachowcy. W ten sposób powstała organizacja, której brak odczuwało całe rzemiosło optyczne.

Prezesem Zrzeszenia został wybrany Bernard Mroziński, mistrz optyczny z Bydgoszczy. Wiceprezesami: Jan Voigt, mistrz optyczny z Krakowa oraz Henryk Staciwiński, mistrz optyczny z Katowic. Poza tym do zarządu weszli mistrzowie opt.: Józef Rokicki, Katowice, sekretarz, Władysław Kasprzak, Bytom, zast. sekretarza, Kazimierz Błażejewski, Katowice, skarbnik, Józef Bułatek, Bydgoszcz, zastępca skarbnika, Leon Bentkowski, Poznań, referent zaw. oświatowy, jako członkowie Komitetu Technicznego: Tadeusz Milewski, Lublin, Tadeusz Wagnerowski, Rychbach (Dolny Śląsk), Bronisław Liżewski, Warszawa, Konstanty Hendzel, Białystok, Jerzy Piskorski, Chorzów. Do Komisji Rewizyjnej: mistrzowie Stanisław Kuliński, Warszawa, Władysław Polczyński, Łódź, Karol Soczek, Częstochowa. W Sądzie Polubownym zasiadają mistrzowie: Zygmunt Zieliński, Kraków, Marian Grodzki, Toruń i Aleksander Wysocki, Warszawa.

Wszyscy optycy proszeni są o zgłaszanie przystąpienia do tej organizacji pod adresem: Zrzeszenie Optyków R. P. Katowice, Plac Wolności 12 pokój nr 23.

Redakcja i administracja: Kraków, Rynek Główny 22/II p., tel 552-86. Wydawca: Izba Rzemieślnicza w Krakowie.

Redaguje Komitet Redakcyjny — Druk: 3 Drukarnia Państwowa, Kraków Wielopole 1 M—11410